Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Czwartek 10-go listopada 1932 roku. | Nr. 258.

Po generalnej dyskusji budżetowej.

Wykonanie budżetu zależy od obywateli Państwa.

Konfrontacja preliminarza budżetowego, wniesionego przez rząd do Sejmu i Senatu, z opinją, jaką o tym preliminarzu podczas generalnej debaty miały wypowiedzieć poselskie kluby opozycyjne — wydały bardzo charakterystyczny rezultat.

W tej 10-godzinnej konfrontacji ze strony opozycyjnej — i to zarówno prawicowej, jak i lewicowej — nie padł ani jeden rzeczowy, konkretny zarzut, któryby mógł zachwiać tezami, na których rząd oparł swe przewidywania dochodów i wydatków państwa w okresie od kwietnia 1933 do końca marca 1934 roku. Poprostu: ani jeden z mówców opozycji nie był w stanie podać żadnych kontrargumentów, nie mówiąc już o przedstawieniu innego, a dorzecznego planu gospodarki państwowej. Cała 10-godzinna dyskusja obracała się w orbicie pretensyj politycznych opozycji — pozostawiając nietknięte fundamenty opracowanego przez rząd preliminarza budżetowego. Wszystkie argumenty, jakie zdołała wysunąć opozycja, dotyczyły krytyki administracji państwowej — ale żaden argument nie obejmował założeń gospodarczych i finansowych, z których rząd wysunął swe przewidywania i obliczenia wydatków i dochodów w najbliższej przyszłości.

Nie mamy najmniejszego powodu do przypuszczenia, że pp. Rybarski, Niedziałkowski, Róg itd. chcieliby chować pod korzec własne plany, założenia, tezy, pomysły w dziedzinie gospodarki państwowej. Możemy tedy z całą stanowczością stwierdzić, że istotnie nie mają swoistego planu czy odrębnej koncepcji. Bo przecież ujawniliby ją choćby dla splendoru swego osobistego i partyjnego, choćby dla rozreklamowania swej samodzielności myślenia.

Jaki więc wniosek z tego?

Oto, że jedynym ściśle opracowanym, z rzeczywistością i faktycznemi stosunkami liczącym się planem jest ten, który został opracowany przez rząd. I nie może tego stwierdzenia podważyć zdawkowe, stereotypowe głoszenie przez opozycję, że budżet „nierealny" — dopóki opozycja nie przeprowadzi dowodu na ten, stale zresztą powtarzany komunał. Przypominamy sobie bowiem, jak to było rok temu. Wtedy również z ław opozycji, z jej prasy i wieców, padały złowieszcze, panikarskie słowa: budżet jest nierealny! deficyt w roku 1932 sięgnie conajmniej pół miljarda! Rzeczywistość kłam zadała temu dla demagogicznych celów uprawianemu sianiu pesymizmu i temu lekkomyślnemu żonglowaniu „półmiljardowym deficytem".

To też również i teraz gołosłowne wykrzykiwania o „nierealności" budżetu przyszłorocznego mają posmak demagogiczny i nie mogą być poważnie traktowane.

Wręcz przeciwnie: każdy, kto zadał sobie trud przestudjowania zarówno samego preliminarza budżetowego, jak też autentycznej interpretacji, danej przez ministra skarbu w jego expose na plenum Sejmu — musi dojść do przekonania, że preliminarz wykazuje dwie cechy: jest realny i jest zrównoważony.

Realny — bo nie polega na założeniach ani optymizmem ani pesymizmem przepojonych, nie liczy ani na nagłą poprawę konjunktury, ani na katastrofy gospodarcze, ujmuje natomiast całe zagadnienie gospodarki państwowej przez pryzmat istotnych stosunków, realnych wartości, możliwych do obliczenia źródeł dochodowych i potrzeb w wydatkach państwa.

Zrównoważony — bo z całem poczuciem odpowiedzialności stwierdza, iż preliminowane dochody mogą być mniejsze, niż te wydatki, które dla dobra państwa muszą być poczynione, zatem przewiduje pewien niedobór. Ale równocześnie wskazuje na źródła pokrycia tego niedoboru: czyto przez dalsze oszczędności, czyto przez ewentualność operacji finansowej.

Mając to wszystko na oku, możemy z całym spokojem spoglądać na najbliższą przyszłość, nie licząc się zupełnie z zakrakiwaniem budżetu przez krytykę opozycyjną, nietylko nie umiejącą przeciwstawić założeniom rządu żadnych innych tez, ale również nie umiejącą wejść poza takie, zdawkowe i tylko demagogiczne hasła sanacji.

Możemy tembardziej z ufnością i spokojem oceniać realność przyszłorocznego budżetu, ile że wszystkie ponure i defetyczne horoskopy, jakie również przed rokiem stawiała opozycja, nie ziściły się. Ani deficyt nie powstał „półmiljardowy", ani bilans nasz handlowy nie stał się pasywny — wręcz przeciwnie aktywność jego od kwietnia t. j. od nowego okresu budżetowego wciąż wzmaga się i osiągnęła już cyfrę przeszło 200 miljonów złotych — ani (co najważniejsze) waluta nasza nie drgnęła: pozostała niewzruszona — i zdala od wszelkich pokus inflacyjnych i dewaluacyjnych.

Mamy zatem preliminarz budżetowy realny i równoważony — i mamy pełną rękojmię, że ci, którzy od 6-iu przeszło lat dzierżą odpowiedzialność za losy państwa, również i z przyszłorocznym budżetem zdołają opędzić wszystkie te potrzeby, które są nieodzowne dla równowagi wewnętrznej i dla utrzymania prestiżu państwa na zewnątrz.

Ale chodzi tu nietylko o postawę tych, którzy, z urzędu będą realizowali ten budżet. Bo że ci spełnią swói obowiązek — to rzecz pewna.

Chodzi również o współpracę całego społeczeństwa w wykonaniu tego budżetu.

Bupżet ten jest realny i wykonalny. Ale pod tym warunkiem, że kasa państwowa będzie miała te dopływy, na które liczy.

Konieczność wykonania prozaicznego, niemiłego, w czasach dzisiejszych uciążliwego nawet obowiązku — płacenia podatków i innych ciężarów publicznych, jest podstawą realności i wykonalności budżetu.

Jedynie szary obywatel państwa wygrać może i musi tę wielką batalję o przyszłość gospodarczą Polski, jak szary żołnierz wygrywa wojnę orężną, gdy zbraknie mu męstwa i woli odniesienia zwycięstwa.

Budżet państwa spoczywa na barkach jego obywateli.

Koniec strajku komunikacyjnego w Berlinie.

BERLIN. Strajk komunikacyjny w Berlinie został ostatecznie zlikwidowany. Do pracy stawili się wszyscy robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw komunikacyjnych, z wyjątkiem tysiąca wydalonych przez dyrekcję za organizowanie strajku i akty sabotażowe. — Komuniści i hitlerowcy obwiniają się teraz nawzajem o zdradę.

Socjalistyczne związki zawodowe postanowiły wystąpić z wnioskiem o przyjęcie z powrotem do służby w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, wydalonych tysiąca robotników, którzy padli ofiarą narodowo hitlerowskiej i komunistycznej demagogji. Epilog strajku rozegra się przed sądem specjalnym, przed którym w trybie przyśpieszonym odpowiadać za sabotaż. Oskarżonym grożą poważne kary ciężkiego więzienia.

Osobna grupa komunistycznych kierowników strajkowych odpowiadać będzie w zwyczajnem postępowaniu sądowem za przygotowanie zdrady głównej. Trzecia wreszcie grupa, licząca około 100 osób, sądzona będzie w trybie administracyjno - policyjnym za opór władzom policyjnym.

Olbrzymia afera podatkowa we Francji.

PARYŻ. We Francji wykryto olbrzymią aferę, w którą wmieszani są przedstawiciele arystokracji, znani politycy, a nawet generałowie. W grę wchodzi około 2.000 osób!

Nadużycia polegały na niepłaceniu podatku państwowego od papierów wartościowych przez oszukańcze machinacje, ułatwiane przez Bank Handlowy w Bazylei. Dyrektor tego banku przyjeżdżał co pewien czas ze Szwajcarji do Paryża, gdzie w jednym z eleganckich hoteli miał na stale wynajęte apartamenty i przyjmował swych francuskich klientów, wręczając im pieniądze za kupony.

Dyrekcja policji wysłała do hotelu jednego z komisarzy, który, podając się za zastępcę dyrektora banku, przyjmował klientów i po kolei spisywał ich nazwiska.

Po odbiór pieniędzy zgłaszali się cichaczem ludzie, których stanowiska w społeczeństwie zdawałoby się wykluczać nawet samą myśl podejrzewania ich o działanie na szkodę skarbu.

Ponieważ ministerstwo skarbu, przewidując niebywały skandal, nie chce oddać sprawy do sądu, stronnictwo socjalistyczne postanowiło wyciągnąć całą aferę na światło dzienne w parlamencie. Szkody, wyrządzone skarbowi państwa, wynoszą kilkadziesiąt miljonów franków.

97 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA. Rząd przesłał do kancelarji Sejmu 97 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, wydanych na podstawie pełnomocnictw.

Zmniejszenie się deficytu w październiku.

Październik wykazał znaczne polepszenie sytuacji budżetowej państwa. Wydatki budżetowe w październiku mianowicie wyniosły ogółem 188 miljonów złotych, dochody natomiast 178 milj. zł.

W ten sposób deficyt budżetowy w miesiącu ubiegłym wyniósł już tylko 10 miljonów złotych, gdy w ciągu II półrocza b. roku budżetowego wyniósł ogółem 120 milonów złotych, a zatem średnio po 20 miljonów złotych miesięcznie.

Dodatnie saldo w bilansie handlowym Polski.

Bilans handlu zagranicznego Polski w październiku wykazuje znaczną przewyżkę wywozu nad przywozem.

Przywóz w październiku wyniósł 173 821 ton wartości 73.363.000 zł., wywóz zaś 1.195.820 ton wartości zł. 96.361.000.

Przewyżka wywozu nad przywozem wynosi 22.988.000 zł.

W porównaniu z wrześniem przywóz wzrósł o 8.865.000 zł. wywóz zaś o 8 961.000 zł.

Węgiel polski do Afryki.

GDYNIA. W dniu 7 b. m. opuściły port gdyński dwa greckie parowce z większym ładunkiem polskiego węgla do Algieru. Pierwszy z nich „Morias" zabrał 6 305 ton, do Bona, drugi—„Monitor" 6.450 ton do Oranu.

Sabotaż w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW. Pod miasteczkiem Rohatynem dokonali nieznani sprawcy kilku zbrodni sabotażowych, przecinając połączenia telefoniczne między Rohatynem i Bursztynem, między Rohatynem i Pukowem, między Pukowem i Podwysokiem, wreszcie między Lipicą Dolną i Lipicą Górną. Policja przeprowadziła w okolicznych wsiach rewizje i aresztowania.

Pożar ochronki Sióstr Urszulanek.

KRAKÓW. W godzinach wieczornych wybuchł pożar w ochronce Sióstr Urszulanek w Staniątkach, pow. bocheński. Pastwą ognia padł trzypiętrowy dom. W czasie pożaru straciła ży-

cie przez uduszenie dymem zakonnica Kozłowska, lat 23. Ogień zlokalizowano w godzinach popołudniowych. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

Amnestja dla przestępstw wojskowych.

WARSZAWA. W najbliższym czasie ma być wydana ustawa amnestyjna dla przestępstw wojskowych.

Amnestja ta ogłoszona zostanie w związku z wprowadzeniem od dnia 1 stycznia 1932 r. nowego kodeksu karnego wojskowego. Amnestja ta w pierwszym rzędzie objąć ma przestępstwa uchylania się od obowiązku służby wojskowej.

Tragiczna śmierć hitlerowca.

WROCŁAW. W miejscowości Elguth na Śląsku niem. młody szturmowiec hitlerowski usiłował wdrapać się po linie od gromochronu na komin miejscowego młyna, wysokości 50 metrów, aby zdjąć stamtąd czerwony sztandar, zawieszony na wysokości około 30 metrów. Wskutek zawrotu głowy runął na ziemię, ponosząc natychmiastową śmierć.

Nowy zamach na prez. Hoovera.

SAN FRANCISCO. — Pociąg specjalny, którym jechał prezydent Hoover do Paloalto (Kalifornja), w pobliżu stacji Winnemucca (stan Nevada) zatrzymał się na skutek sygnałów strażnika, stojącego na moście kolejowym.

Jak się okazało, po zatrzymaniu pociągu, strażnik ten został ciężko ranny pchnięciem noża.

Most kolejowy był w zupełnym porządku, w pobliżu jednak znaleziono paczkę z dynamitem. Po 20 minutach pociąg prezydenta wyruszył w dalszą drogę.

Napad bandytów na transport pieniężny.

MADRYT. Przy wyjeździe ze stacji Jatiba na linji Walencja — Madryt wtargnęło do wozu pocztowego dwunastu bandytów, którzy chcieli zrabować przesyłki pieniężne.

Między bandytami a urzędnikami pocztowymi i kolejowymi wywiązała się strzelanina. Ostatecznie bandyci musieli się cofnąć; kilku z nich aresztowano.

Ks. biskup Łosiński wywołał niesłychany skandal.

Za udział w uroczystości poświęcenia sztandaru uczenice gimnazjum zostały wydalone z katedry.

Kielecki biskup ks. Łosiński, upamiętniony w historji Legjonów, jako zdecydowany wróg pierwszych żołnierzy polskich i wodza ich Józefa Piłsudskiego wywołał w ubiegłą niedzielę zrozumiałe oburzenie kielczan, szczególnie rodziców i młodzieży szkolnej.

To, co się stało w ub. niedzielę w Kielcach, przerosło miarę zwykłego skandalu: W dniu tym odbywało się poświęcenie sztandaru gimnazjum im. Błogosławionej Kingi. Gimnazjum to ma tradycje religijnej uczelni i dlatego uroczystość odbyła się w niedzielę, poprzedzona mszą św. w kościele św. Wojciecha, w asyście duchowieństwa. Asystowali w niej księża: ks. szambelan Żrałek, prefekt ks. Kiełb, ponadto przedstawiciele władz z wojewodą Paciorkowskim na czele, rodzice i delegacje młodzieży szkolnej, oraz orkiestra kolejowa. Uroczystość odbyła się na placu przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego. Przemówienia wygłosili: wojewoda Paciorkowski i wicewojewodzina p. Bratkowska, orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem młodzież przemaszerowała ze sztandarem do gmachu gimnazjum.

Ten akt uroczysty, ks. biskup Łosiński uznał za nieposzanowanie religji, a odegranie hymnu państwowego za zakłócenie spokoju modlącym się. W zapaleniu swem poszedł tak daleko, że bezwłocznie zawiesił w czynnościach prefekta gim. ks. Kiełbia i zabronił uczenicom gim. im. Bł. Kingi wstępu do katedry.

Fakt ten, publicznie ogłoszony, wywołał niesłychane oburzenie nietylko wśród kielczan. Biskup Łosiński, wystąpieniem swem poderwał zaufanie młodzieży do kościoła i religji a co najważniejsze niepoczytalny ten wyczyn godzi w uczucia patrjotyczne młodzieży i podrywa autorytet władz państwowych i posponuje hymn narodowy. Młodzież ta, za udział w uroczystości, w której udział przyjmował najwyższy przedstawiciel rządu na terenie województwa, i uczczonej odegraniem hymnu państwowego — ukarana wypędzeniem ze świątyni, w konsekwencji tego faktu, albo gotowa uznać hymn państwowy za akt przeciwreligijny, albo Kościół za instytucję przeciwpaństwową.

Władze duchowe powinny skarcić przykładnie biskupa Łosińskiego i usunąć go z pływowej placówki kościelnej. Na innej drodze skandal ten zlikwidowanym być nie może.

Wybory prezydenta w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK. — Wczoraj odbyły się w St. Zjednoczonych wybory prezydenta. W Nowym Jorku zmobilizowano 7.600 policjantów, którzy strzegli 3 794 lokali wyborczych. Około 20 tys. policjantów znajdowało się w ostrem pogotowiu.

W Waszyngtonie zmobilizowano również całą policję. Poczyniono specjalne przygotowania dla ochrony Rosevelta. Dzień wyborów ogłoszony został jako święto, jednakże sklepy i restauracje były otwarte.

Partyzanci chińscy zdobyli miasto Szuangtse.

CHARBIN. W pobliżu miejscowości Szuangtse, na południe od Charbina, stoczona była krwawa bitwa pomiędzy wojskami japońskiemi a oddziałami partyzantów chińskich w sile 3.000 ludzi. Z Charbina wysłano posiłki artyleryjskie. Miasto Szuangtse zdobyli i splądrowali Chińczycy. Zgórą 100 domów uległo zupełnemu zniszczeniu.

Mandżurja bez komunikacji kolejowej i pocztowej.

CHARBIN. Walki między nieregularną armją chińską i Japończykami w obrębie kolei wschodnio-chińskiej spowodowały, jak wiadomo, zatrzymanie komunikacji kolejowej.

Na stacji pogranicznej Mandżurja zebrało się 20 ton poczty, która nie mogła być rozesłana do miast mandżurskich z powodu braku komunikacji kolejowej.

Charbin od 6 tygodni nie otrzymuje regularnie poczty.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej przyjął b. min. Zaleskiego, który złożył P. Prezydentowi wizytę pożegnalną.

— Prof. Witold Staniewicz, poseł na Sejm z listy okręgowej B.B.W.R., w okręgu Nr. 62 — Lida, złożył swój mandat poselski. Na jego miejsce wejdzie p. Mieczysław Górski, rolnik, zam. w Lidzie.

— Mussolini odbył konferencję z delegatem St. Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową, Normanem Davisem w sprawie rozbrojeniowej.

— 11 bm. odbędzie się w Warszawie odsłonięcie pomnika poległych lotników, dłuta prof. Wittinga.

— W powiecie Floresta w Brazylji od trzech lat nie spadła ani jedna kropla deszczu.

— Sąd najwyższy w Waszyngtonie uchylił wyrok śmierci na 7 murzynów, oskarżonych o rzekome znieważenie dwu białych kobiet.

— Redakcja tygodnika „Polak" w Rumunji organizuje trzydniową wycieczkę z Czerniowiec do Polski.

— Na polach wsi Kniechowce, gm. ostrowskiej, wskutek defektu motoru spadł samolot wojskowy. Lotnicy i aparat ocaleli i pogodzinnej naprawie ruszyli w dalszą drogę.

KSAWERY DE MONTEPIN. 178

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Obcy, którego obecność w tej okolicy była wyjaśniona, mógł najspokojniej w świecie pilnować drogi, prowadzącej do willi doktora Gilberta.

Nagle woźnica konie zatrzymał.

— Otóż i pawilon, — rzekł — trzeba zdjąć pana pakunki... Zejdź pan, będę je podawał.

Vendame lekko skoczył na ziemię.

Konduktor wziął bagaże z wierzchu dyliżansu i podawał mu je po kolei.

— Odnieś pan to do pawilonu — mówił. — Będę na niego oczekiwał z absyntem u matki Robin, w oberży „Jana-Jakóba" i każę położyć dla nas nakrycie...

— To się rozumie. W kwadrans najdalej stawię się.

Dyliżans odjechał.

Juljan wyjął z kieszeni pęk kluczy i otworzył drzwi pawilonu pana Loiseau...

Noc zaczynała zapadać...

Droga była pusta.

Wielkie lasy, ze wszystkich stron zagradzające horyzont, tworzyły czarne masy, w pośród których zagłębiała się, jakby jakieś mniej ciemne przecięcie, długa aleja, prowadząca do willi doktora Gilberta.

Vendame na tę aleję spojrzaj wzrokiem nie dającym się opisać, rodzaj kurczu raczej aniżeli uśmiechu wykrzywił mu usta, poczem wniósł do domu bagaże i zostawił je przy schodach.

— Jutro — wyszeptał — wypakuję to wszystko. Na dziś dostatecznem będzie posłać sobie łóżko i położyć się spać.

Zamknąwszy drzwi na klucz, nędznik ten skierował się stronę wioski.

Pawilon pana Loiseau, jak wiedzą czytelnicy, był całkiem odosobniony i zdala od wszelkich innych zabudowań, oddalony od Morfontaine mniej więcej na pół kilometra.

Juljan z łatwością znalazł oberżę „Jana-Jakóba", jak zwykle w niedzielę, przepełnioną gośćmi.

Konduktor dyliżansu czekał na niego przy drzwiach i zaraz przedstawił gospodyni domu jako czeladnika malarskiego, mającego stołować się u niej przez miesiąc, albo i sześć tygodni, pani Robin zatem, chociaż bardzo zajęta, nadzwyczaj uprzejmie i pochlebnie przyjęła nowego klijenta.

Dwaj od niedawna towarzysze jedli obiad, siedząc naprzeciwko siebie, poczem konduktor, mając jeszcze gdzieś jechać, poszedł zaprządz konie do dyliżansu, a Juljan powrócił do pawilonu, w którym conajmniej kilka dni miał pozostać.

Przewidujący łotr włożył, wyjeżdżając z Paryża' pakiet świec do walizy.

Osadził je w dwa lichtarze, posłał łóżko, położył się i znużony po tak pracowitym dniu, zasnął snem głębokim...

XXXIII.

Przenieśmy się teraz do willi w Bry-sur-Marne. Oto co się tam działo:

Gabrjela myślała o bileciku, włożonym przez Raula w wazon, stojący na kolumnie wprost pawilonu, w którym znajdował się jej pokój.

Zamierzała zabrać ten papier, jak tylko baronowa de Garennes zostawi ją samą, lecz gwałtowne przesilenie po wypiciu łyżeczki codziennego lekarstwa pozbawiło ją sił.

Zdawało jej się, że paraliż opanowuje jej członki, a rozpalone żelazo przepala jej piersi i wnętrzności.

Kiedy kryzys nareszcie przeszedł, młoda dziewczyna chciała się podnieść. Lecz bez sił upadła na poduszki.

— Mój Boże — wyjąknęła z rozpaczą — nie mogę!... nie mogę!...

Zwolna bezładne bicia serca ustały' uczucie palenia stało mniej okrutne, członki odzyskały giętkość.

Wtedy Gabrjela mogła zsunąć się z łóżka na ziemię.

Włożyła pantofle, okryła się szlafrokiem i głowę obwiązała jedwabną chusteczką.

Tak ubrana, a raczej okryta, wyszła z pokoju, i idąc z ostrożnością, schodziła zwolna w ciemnościach po stopniach schodów.

Zeszedłszy na dół, młode dziewczę musiało zatrzymać się, aby odpocząć.

Bicia serca stawały się znowu nierówne i gwałtowne.

Oparła się o ścianę, aby nie upaść i obiema rękami przycisnęła piersi.

Po chwili znowu się uspokoiła.

Wtedy Gabrjela podążyła do drzwi, wychodzących na ogród, otworzyła je po cichu i zrobiwszy dwa kroki, poczuła powiew chłodnego wiatru odświeżającego jej twarz.

Było to uczucie nadzwyczaj miłe, które ją ożywiło.

Wytężyła słuch i niespokojne spojrzenie rzuciła na główny korpus domu.

Wszędzie panowała ciemność i cisza.

Baronowa zapewne spała oddawna.

Gabrjela uspokojona, przebyła odległość, dzielącą ją od wazonu, zawierającego w swem wnętrzu list Raula.

Weszła na ławkę, stojącą obok wazonu, sięgnęła ręką, poczuła w palcach papier, wzięła go szybko i powróciła do swego pokoju.

Przechodząc próg drżała i nowe bicia serca męczyć ją zaczęły.

Taką była jej niecierpliwość, że pomimo strasznego cierpienia, zbliżyła się do lampki nocnej, stojącej na stoliku przy łóżku, i przy słabem tem świetle jednym tchem odczytała bilecik. (C.d.n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 10 listopada. Andrzeja z Awelinu.

Wschód słońca: o g. 6.47 Zachód 15.53

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Reprezentować będą. W uroczystościach krakowskich ku czci Wyspiańskiego, mających się odbyć w dniach 25—28 bm. udział przyjmować będą jako reprezentanci Częstochowy: komisarz Mazur, wicekomisarz Madeyski i członek Rady Przybocznej dr. Mikulski.

Mianowanie. Dekretem Prezydenta Rzplitej z dn. 28 ub. m. mianowany został wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Piotrkowie podprokurator p. Henryk Stanisław Hausbrand. Nowomianowany wiceprokurator zachowa nadal swe dotychczasowe stanowisko kierownika oddziału prokuratury w Częstochowie.

Udział inwalidów w Święcie Odzyskania Niepodległości. Związek Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków do stawienia się w związku (Al. Kościuszki 10), 10 b. m. o godz. 18.30 oraz w dniu 11 b. m. o godz. 9 rano, celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu Odzyskania Niepodległości Polski".

Baczność legjoniści! Zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie wzywa wszystkich członków oddziału do obowiązkowego stawienia się 10 listopada b. r. o godz. 18 w lokalu związku, celem wzięcia udziału w capstrzyku.

Następnego dnia t. j. 11-go b. m. zbiórka w lokalu związku o godz 9, celem wzięcia udziału w nabożeństwie i defiladzie.

Przedstawienie galowe z okazji Swięta Niepodległości. Komitet Obywatelski Obchodu Swięta Niepodległości 11 listopada podaje do wiadomości, że bilety wstępu (w cenie 4 zł.) na przedstawienie galowe, mające odbyć się 11 b. m., o godz. 20 tej, w teatrze kameralnym, są do nabycia w magistracie, pokój nr. 12, w godz. od 14 do 15.

Obniżenie stopy procentowej w bankach prywatnych. Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" ogłosił rozporządzenie ministra skarbu, obniżające stopę procentową dla banków prywatnych do 9 i pół procent, a dla spółdzielni do 10 procent.

Komisje szacunkowe podatku dochodowego. W łonie Rady Przybocznej przy tymczasowym kierowniku magistratu dokonano wyboru członków komisyj szacunkowych podatku dochodowego i ich zastępców.

I Urząd Skarbowy: pp. A. Piltz, M. Misiorowski, L. Fajerman i A. Musiał. — zastępcy: pp. A. Franke, J: Bajdecki, Lubowiecki, W. Żerykier.

II Urząd Skarbowy: dr. Szaniawski, W. Swięcki, Wieczorek i D. Działowicz — zastępcy: pp. Dębski, Zajdman, Kieszczyński, J. Puszkiewicz.

Posiedzenie plenarne w Z. Z. Z. Jutro, w czwartek, o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu Z. Z. Z. (Katedralna 10) plenarne posiedzenie Rady Zawodowej.

KOMUNIKAT.

Tymczasowy Zarząd m Częstochowy podaje do publicznej wiadomości, że Park 3-go Maja z dniem 10 b. m. zostanie zamknięty na okres 2 tygodni na skutek przeróbki drogi głównej.

TYMCZASOWY ZARZAD
KIEROWNIK
(—) J. Mazur.

W takiej to atmosferze zrodziła się.

Zwierciadłem bezstronności jest: prawda, cała prawda i tylko prawda. Poruszyliśmy sprawę stu tysięcy złotych, jako realną pozycję naszego budżetu miejskiego, a ofiarowaną ze wspólnej kieszeni obywateli p. inż. Wieczorkowi, b. architektowi miejskiemu za nierealne plany i kosztorysy przyszłego, bardzo przyszłego, szpitala miejskiego przez b. socjalistyczny magistrat. Dla odzwierciadlenia całkowitego tej sprawy, wydrukowaliśmy i wyjaśnienie, jakie nadesłał nam p. inż. Wieczorek. W wyjaśnieniu tem p. inż. Wieczorek cytuje cyfry, należne mu od magistratu m. Częstochowy, jedynie w wysokości sum uwidocznionych w budżecie na rok 1932-33, milczeniem pomijając sumy poprzednio już otrzymane, nie negując natomiast, że istotnie olbrzymia suma ofiarowaną mu została jako architektowi miejskiemu za pracę, stanowiącą jego kompetencję. Nim przystąpimy do szczegółowej analizy tej niebywałej tranzakcji, dokonanej rozrzutną ręką naszego b. socjalistycznego magistratu, nie wątpiąc ani na moment, że dzisiejsze tymczasowe kierownictwo magistratu wyświetleniem tej sprawy się zajmie, by uspokoić wzburzoną opinję publiczną — chcielibyśmy narzucić lekki szkic tła, na którem pojawienie się olbrzymich cyfr budżetowych w dzisiejszyih ciężkich dla samorządów miejskich i obywateli czasach, jest zjawiskiem konsekwencji nierozważnego powierzania steru nawy samorządowej ludziom, wybitnie zabarwionym politycznie.

Wywindowany wyborami samorządowemi zbiorowy ówczesny magistrat pepesowski wprowadził do magistratu i postawił na naczelnych kierowniczych miejscach ludzi, nic wspólnego z samorządem nie mających, legitymujących się jedyną kwalifikacją: swą czerwoną barwą polityczną — przynależnością do PPS. Ludzie ci, rozdęci pozorami zaufania swych wyborców, rozrośli się ponad ramy zwykłych ambicyj i poczęli traktować miasto, dobro zbiorowe wszystkich obywateli, jako plantację własną. Chwiejni i niedouczeni, otoczyli się ludźmi przeróżnej konduity, w ich ręce oddając istotne kierownictwo samorządu miejskiego, zdanie ich z konieczności uznając za swoje, akceptując każde ich zamierzenie i poczynanie, choćby najbardziej rujnujące samorząd, byleby schlebiające próżności czerwonych władców miasta. Samorząd nasz stał się terenem eksperymentalnym a kasa miejska szeroko otwarta była dla finansowania tych eksperymentów. W tym czasie, kiedy brakowało na potrzeby szpitalnictwa, opieki społecznej, na wypłaty poborów robotniczych i personelu urzędniczego — w tym samym czasie magistrat stawiał gmachy absurdalne, jakoby dla robotników, więzienie itd., na prawo, a szczególnie na lewo rozrzucając pieniądze. Niedouczeni władcy miasta, nie wnikając, z konieczności, w pozycje cyfrowe i możliwości płatnicze przyjęli jedyną zasadę: wydawać jaknajwięcej, zadłużać miasto, rujnować samorząd — byleby tylko zyskać efekt dla swych partyjnych wyborców i współtowarzyszów politycznych. Miljonowe wydatki i miljonowe deficyty nie przerażały ich, nie mających osobiście nic do stracenia.

W takiej to atmosferze beztroski i nieuczciwego szafowania groszem publicznym zrodziła się pozycja budżetowa za plany i kosztorysy budowy bardzo przyszłego gmachu szpitala miejskiego i wiele innych pozycyj, prawnie przez czerwony magistrat zawarowanych, a których ciężar płatniczy spada obecnie na obywateli miasta Częstochowy.

Obniżenie podatku hotelowego. Podatek hotelowy uległ zniżeniu do 20 proc. ogólnej należności za pokój, obsługę i t. d. wynajmowany przez gościa do dni 5-ciu. W wypadku wynajmowania pokoju ponad 5 dni podatek zredukowany będzie do 15 procent.

Stan bezrobocia w Polsce. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., wynosiła w dniu 5 b. m. na terenie całego państwa 149.494 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych zwiększyła się o 2.512 osób.

Miejski Uniwersytet Powszechny otwarty. Wczoraj, w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość otwarcia Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, uczelni dokształcającej, przeznaczonej dla szerokich warstw ludności.

Uroczystość zgromadziła reprezentantów władz, szkolnictwa i sfer społeczeństwa, którym oświata powszechna leży na sercu. Inauguracyjny odczyt „O znaczeniu morza dla Państwa Polskiego" wygłosił p. komisarz Mazur, zapoczątkowując cykl odczytów, które w formie wykładów odbywać się będą 2 razy tygodniowo. Wykładowcami będą nauczyciele szkół średnich i powszechnych.

Otwarcie nowej placówki, powszechnej uczelni dokształcającej zapisać należy na rachunek zasług tymczasowego kierownika magistratu, p. Mazura.

Ze Związku Strzeleckiego. Komenda Związku Strzeleckiego w Częstochowie, chcąc uprzystępnić naukę strzelania, potrzebną przy ubieganiu się o Państwową Odznakę Sportową, organizuje kurs nauki strzelania.

Na kurs zapisać się mogą członkowie klubów sportowych oraz niestowarzyszeni od lat 16.

Zapisy przyjmuje komenda Związku Strzeleckiego (Piłsudskiego 19), codziennie od godz. 8-ej do 15-ej do 15 b. m.

Baczność członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zgodnie w porozumieniu się z dyrekcją kino teatru „Atlantic" niniejszem podajemy do wiadomości, że członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej za okazaniem legitymacji członkowskiej korzystają z 30—35 proc. zniżki od cen normalnych biletów wejścia.

Zniżki te obowiązują we wszystkie dni za wyjątkiem niedziel i świąt, oraz seansów południowych.

Cwiczenia w „Ognisku Obrony Niepodległości". Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkim członkom Koła Sportowego „Brygada" iż z dniem 1 listopada b. r. rozpoczęły się ćwiczenia wszystkich sekcyj na sali gimnastycznej w „Ognisku Obrony Niepodległości" w myśl rozkładu zajęć na sezon zimowy.

Cwiczenia odbywają się pod kierownictwem p. Szora.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w środę „Handlarze sławy" Pangola i Nivoixa w premjerowej obsadzie i wykonaniu całego zespołu. Inscenizacja i reżyserja p. dyr. Galla. Początek punktualnie o godz. 20-tej. Bilety wcześniej do nabycia w „Renomie" i od godz. 18-tej w kasie teatru.

W przygotowaniu, fragmenty arcydzieła Stefana Żeromskiego p.t. „Róża", w inscenizacji dyr. Galla. Fragmenty te wystawione będą w piątek, 11 b.m. na uroczystem przedstawieniu z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Bilety w pierwszych rzędach do nabycia u p. komisarza Madeyskiego, a reszta w „Renomie".

Konferencja na temat elektryczności. W Stowarzyszeniu Lokatorów (Aleja 12) odbyła się ostatnio konferencja w sprawie elektryczności. Z ramienia elektrowni udział w konferencji przyjmował inż. Tencer. Ponadto reprezentowane były: Zw. Lekarzy Dentystów, Drobnych Kupców i Rzemieśln. Inż. Tencer szczegółowo omówił nową taryfę blokową i obniżkę opłat licznikowych, poddając zebranym temat do ożywionej dyskusji, podczas której wysunięto cały szereg postulatów aktualnych i rzeczowych. Podobne konferencje elektrowni z przedstawicielami grup społecznych, bezsprzecznie zdążają do uzgodnienia rozbieżnych poglądów i dlatego zebrani postanowili utrzymać nadal ten żywy kontakt bezpośredni z elektrownią i na najbliższy termin wyznaczyć ponownie konferencję.

Komuniści na ławie oskarżonych.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa 17-letniego Lajzera Sylmana, 23-letniego Tadeusza Majewskiego i 18-letniego Abrama Wiena, oskarżonych o działalność wywrotową.

Sprawę rozpatrywał komplet sędziowski pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza i przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Gawlikowskiego; oskarżał pprok. Jarzębiński, bronili: mec. J. Markowicz i apl. adw. D. Markowicz.

Jak wynika z aktu oskarżenia, którego dane potwierdziły zeznania świadków dowodowych z kierownikiem brygady politycznej, st. przod. A. Miniszewskim na czele, Sylman, należąc w r. 1931 — 32 do Komunistycznego Związku Młodzieży na terenie Częstochowy, organizował masówki, wygłaszał przemówienia przeciwpaństwowe i jako „technik" kolportował literaturę komunistyczną; Majewski, należąc również do tej partji, organizował jaczejki wywrotowe, werbował członków do partji oraz organizował bojówki na masówkach komunistycznych; Wien, członek tejże partji, wywieszał transparenty komunistyczne.

Na skutek proklamowania przez aomitet centralny K. P. P. „tygodnia kntywojennego", który przypadał od 20 lipca do 1 sierpnia br., komuniści tutejsi postanowili rozszerzyć swą wywrotową robotę, przez urządzenie masówek przed fabrykami wywieszanie transparentów i rozpowszechnianie na większą skalę „literatury" komunistycznej wśród sfer pracowniczych.

Masówki miały odbyć się 6 lipca: przed fabrykami oraz manifestacyjna na N. Rynku. Dzięki jednak akcji zapobiegawczej policji nie doszły one do skutku. Jedną z tych masówek, którą wyznaczono przed fabryką „Częstochowianka", a która, tak jak inne, zostały uniemożliwione, zorganizował Sylman, bojówkę zaś, która miała zabezpieczyć komunistów przed atakiem, zorganizował Majewski.

Wśród świadków znaleźli się trzej kandydaci na „uczniów Lenina": Jamrozik, Joński i Wrzalik, których Sylmun i Majewski usiłowali wciągnąć w szeregi partji komunistycznej, co im się jednak nie udało.

Sąd skazał Majewskiego na 2 lata więzienia, Sylmana na 1 i pół roku więzienia, a Wiema na 1 rok, wszystkich z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Zaliczono im areszt prewencyjny od 28 lipca b. r.

Kradną, kradną...

— Z apteki p. Kozerskiego Piotra (Aleja 26) skradziono puszkę na ofiary na Polski Czerwony Krzyż. Oczywiście kradzież ta wprowadziła p. Kozerskiego w nader kłopotliwą sytuację.

— P. Klajnerowi Jakóbowi (Kraków) skradziono podczas podróży 10 zł. gotówki i dokumenty osobiste.

Z KRAJU.

Ofiara kasyna sopockiego.

W komendzie portu wojennego w Gdyni wielkie poruszenie wywołało zgłoszenie się por. mar. Aleksandra Niklewskiego do prokuratora wojskowego przed którym oskarżył się o systematyczną defraudację, powierzonych mu sum skarbowych. Por. Niklewski został aresztowany.

Wszczęte dochodzenie potwierdziło w całości samooskarżenie się oficera, mającego opinję człowieka nieskazitelnego.

Por. mar. Niklewski, będąc kwatermistrzem kompanji garnizonowej komendy portu wojennego w Gdyni— miał powierzone przez zarząd marynarki różne sprawy do załatwienia i w związku z tem od lipca 1931 do 16 stycznia 1932 r. zdefraudował 113.000 zł. na szkodę skarbu państwa,

W toku dochodzenia ustalono, iż tryb życia por. N. napozór zdawałoby się spokojny — wykraczał poza ramy przeciętnie sytuowanego człowieka. Dotknięty nałogiem gry w ruletę — Niklewski wolny czas spędzał w Sopotach, gdzie przy bardzo wysokich stawkach topniały skarbowe pieniądze

Grał w ruletę, a wieczorami zasiadał do baccarata. Jak por. Niklewski „stawiał”, to wystarczy zaznaczyć, iż pewnego wieczoru przegrał on 4.000 guldenów.

Sąd admiralski w Gdyni uznał por. Niklewskiego winnym sprzeniewierzenia 113.000 zł. i skazał go za to na 7 lat ciężkiego więzienia, pozbawienia praw, wydalenie z wojska (równoznaczne z degradacją).

Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie złagodził mu karę do 5 lat więzienia.

Zbrodnia uwodziciela.

Do mieszkania Walentego Kłyska w Łodzi przyszli wieczorem 36 letni Władysław Grabowski i jego 17-letni syn, również Władysław, aby wywrzeć zemstę na Kłysku za utrzymywanie stosunków miłosnych z żoną Grabowskiego starszego. Zanim przybyli zdołali zaatakować Kłyska, ten chwycił nóż i strasznym ciosem rozpruł Grabowskiemu ojcu brzuch. Gdy młodszy Grabowski rzucił się na Kłyska, otrzymał również silny cios nożem w plecy.

Obu Grabowskich w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Kłyska aresztowano.

Nieporozumienia przy podziale łupu zdradziły złodziei.

Sklep jubilerski Rutsztejna przy ul. Rymarskiej 20 w Warszawie padł niedawno ofiarą zamachu włamywaczy, którzy ukradli biżuterję, wartości przeszło 15 tys. zł.

Władze śledcze roztoczyły przedewszystkiem baczną obserwację nad nieoficjalnym rynkiem jubilerskim, na którym powinny się były ukazać skradzione u jubilera rzeczy. Tam jednakże nie było żadnego śladu. Tymczasem na tle podziału łupów doszło do nieporozumienia wśród złodziei. Jeden z nich, który nie brał bezpośredniego udziału w grabieży, nie wiedział początkowo o wielkości łupu i został przy podziale oszukany. Kiedy to wyszło na jaw, oburzony złodziej anonimowo oskarżył swoich wspólników. Wskazani przez niego włamywacze: Jerzy Foryś i Józef Reszke zostali odszukani i zatrzymani. Mieszkańcy domu przy ul. Rymarskiej 20 rozpoznali w nich podejrzanych osobników, którzy w dniu kradzieży kręcili się w okolicach domu i w bramie.

Łupu nie odebrano.

Ujęcie włamywaczy przy „robocie“.

Od dłuższego już czasu na terenie Warszawy grasowała banda włamywaczów, której hersztem był wielokrotnie karany Karol Rodowski, pseudonim „Czerwony Oleś”.

Wieczorem, przodownik policji Tolański, przechodząc ulicą Nowolipie, zauważył „Czerwonego Olesia”, który w towarzystwie trzech kompanów wszedł do bramy jednego z domów.

Przodownik zaalarmował komisarjat i z przybyłymi na miejsce policjantami, zamknął bramę i wszczął poszukiwania.

Jak się niebawem okazało, włamywacze zdążyli już okraść dwa mieszkania.

W suterynach domu schwytano dwu włamywaczów, herszta zaś i pozostałego opryszka zatrzymano wraz z łupem na strychu.

Włamywaczów: herszta „Czerwonego Olesia”—Rudowskiego, jego „adjutanta” Michała Rubalskiego, pseudonim „Aeroplan” oraz Edwarda Witosławskiego i Stanisława Zawora osadzono w areszcie.

Napad bandycki pod Łodzią.

Dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do zagrody A. Kujawy we wsi Solec Wielki (pow. Łęczycki). Bandyci dostali się do mieszkania Kujawy przez okno, w którem wybili szyby.

W pokoju spała matka Kujawy 81 letnia W. Kubiakowa. Bandyci po obudzeniu staruszki domagali się pod groźbą rewolwerów wydania posiadanej gotówki. Przerażona staruszka wszczęła alarm, na który przebudził się śpiący w pobliżu syn M. Kubiak.

Kubiak chwycił fuzję wiszącą na ścianie i oddał w kierunku bandytów kilka strzałów. Na odgłos strzałów, bandyci zaniechawszy rabunku zbiegli, widząc zaś ścigającego ich wieśniaka zaczęli do niego strzelać, co zmusiło Kubiaka do zaniechania pościgu.

Powiadomiona o powyższem komenda P. P. w Łęczycy wszczęła energiczne śledztwo, aresztując kilku podejrzanych osobników. Czy wśród zatrzymanych ujęto sprawców napadu wykaże prowadzone dochodzenie, które prowadzone jest w trybie doraźnym.

Zuchwały napad rabunkowy na dwór.

Na folwark Umiastów, położony o 4 klm. od stacji Ożarów pod Warszawą, dokonano zuchwałego napadu.

O godz. 19 kiedy u pp. Milewskich dzierżawców folwarku, byli w gościnie dwaj księża okoliczni, przez wejście dla służby wtargnął zamaskowany bandyta, który pod groźą rewolweru zmusił służącą do otworzenia drzwi frontowych, przez które wkroczyło jeszcze trzech uzbrojonych opryszków. Z rewolwerami w ręku kazali się oni prowadzić do pp. Milewskich, którzy w tym momencie znajdowali się razem z gośćmi w gabinecie. Tu bandyci przecięli momentalnie druty telefonów, rozkazali zebranym podnieść ręce do góry i odwrócić się twarzami do ściany. W gabinecie w tej chwili, oprócz p. Ziemowita Milewskiego, jego żony Hanny, było dwoje małych dzieci i dwóch księży.

Bandyci otworzyli biurko i zabrali zeń 300 zł., parę pierścionków, rewolwer z sypialni i dubeltówkę. Według ich informacyj, pp. Milewscy powinni byli mieć w domu grubszą sumę gotówki, dali się jednak przekonać, iż rzeczywiście w domu niema więcej pieniędzy i po zrewidowaniu dokładnem wszystkich i mieszkania, mieli właśnie opuszczać dom, gdy przybyli nowi goście, Olendzcy.

Olendzkim odebrano tylko kilka złotych, które mieli przy sobie. Bandyci musieli wkońcu przyznać, iż pomylili się, przypuszczając, iż zastaną większą ilość pieniędzy i rozpoczęli wiązać wszystkich domowników i gości. Rzecz charakterystyczna, że wiążąc księży, przepraszali ich, a nawet jeden z nich czyniąc to, pocałował księdza w kolano.

Napastnicy byli zamaskowani, a nawet jeden z nich był w peruce. Prawdopodobnie, oprócz tych, którzy byli w mieszkaniu, jeszcze ktoś musiał pilnować dworu zzewnątrz, W nocy przybyła zawiadomiona policja z miejscowego posterunku w Ożarowie oraz z Warszawy z komendy policji pow. warszawskiego. Śledztwo w toku. Straty wynoszą około 2000 zł.

Zabił córkę — potwora.

Przed sądem okręgowym w Stanisławowie stawał 63 letni Wasyl Matejczuk, rolnik z Krzyworówki, oskarżony o zamordowanie własnej córki, 26 letniej Rozalji.

Zeznania oskarżonego wywołały na sali rozpraw niezwykłe wrażenie. Córka jego bowiem była kobietą niezwykłej urody i krwiożerczych instynktów od najwcześniejszych lat życia. Z latami instynkty jej przeobraziły się w okropny nałóg pijaństwa. Dla uzyskania pieniędzy na alkohol nie cofała się nawet przed rabunkiem. I tak — dowiadujemy się z zeznań starca — napadła na wieśniaka, którego, po zrabowaniu mu 250 zł., zbiła do nieprzytomności, zrabowane zaś pieniądze przepiła.

Po powrocie z pijatyki katowała i maltretowała rodziców w nieludzk sposób. W sierpniu b.r. w czasie żniw wróciła Rozalja, po dłuższej nieobecności, do domu rodzicielskiego w stanie pijanym, zastając matkę na łożu śmierci. Dowiedziawszy się od sąsiadów, że matka zapisała cały swój majątek rodzeństwu, a ją, Rozalję, wydziedziczyła, rzuciła się na ojca z nożem w ręku. Starzec wyprowadzony z równowagi, chwycił za leżący obok topór i jednym ciosem rozpłatał córce głowę, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu tego czynu nieszczęśliwy starzec oddał się w ręce policji.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych Matejczuk został uniewinniony.

ZE SWIATA.

Zagadka szkatułki.

Przed kilkunastu laty zmarł w Maritzburgu w Natalu biskup Colenso. Pozostawił on z tamtejszych kościołów w legacie szkatułkę.

Uczynił on jednak zastrzeżenie, że otworzy się ją dopiero po śmierci wszystkich członków jego rodziny. Chwila ta właśnie teraz nadeszła.

Przedstawiciele władz kościoła anglikańskiego oraz miejscowego notarjusza udali się w towarzystwie przyjaciół rodziny (bo wszyscy krewni już wymarli) do zakrystji kościoła maritzburskiego.

Jakież było zdziwienie obecnych, gdy na dnie szkatułki znaleziono tylko... mrowisko na resztkach czerwonego sukna. Niewiadomo tylko, co zostało przez mrówki zjedzone.

Zagadka i po śmierci krewnych pozostała więc nierozwiązaną.

Skok z wieży radjowej.

Na placu wystawowym Witzleben pod Berlinem zdarzył się z tych dniach tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody inżynier nazwiskiem Warburg z Hanoweru.

Inżynier ten wynalazł i opatentował nowy rodzaj spadochronu. Niemiecki instytut eksperymentalny lotnictwa interesował się wynalazkiem, ale z powodu kryzysu odmówił wynalazcy materjalnego poparcia. Warburg zbudował spadochron własnemi środkami, co oczywiście musiało się odbić na jakości zużytego materjału.

Celem dokonania próby, Warburg, w towarzystwie jednego ze swoich przyjaciół, wspiął się na szczyt wieży radjowej. Przyjaciel przytrzymywał spadochron, a Warburg skoczył w przepaść ze spadochronem. Spadochron wprawdzie rozwinął się, ale materjał pękł i nieszczęśliwy wynalazca spadł z ogromnej wysokości. Przewieziony do szpitala, po kilku minutach zmarł.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 10 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komun. P. I. M.
12.35 VI koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.00 „Nasze strychy i nasze piwnice“.
16.15 Francuski kurs średni.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Koncert z płyt gramofonowych.
17.40 Odczyt aktualny.
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka taneczna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Kom. roln. Min. Roln. i Reform Roln.
19.30 Kwadrans literacki.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R.
21.30 „Nieboska komedja“.
23.00 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 10 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Intermezzo muzyczne.
12.25 Komunikat gospodarczy.
12.30 Transmisja z Warszawy.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.00 Transmisja z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Koncert.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Koncert z Warszawy.
19.00 Feljeton sportowy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty harcerskie.
19.30 Kwadrans literacki z Warszawy.
19.45 Transmisja z Warszawy.
23.05 Program na dzień następny.
23.10 Muzyka taneczna z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Maj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99